



TYGODNIK PARAFII PW. CHRYSTUSA DOBREGO PASTERZA W POZNANIU NA OGRODACH
XVII NIEDZIELA ZWYKŁA - 26.07.2020 - NUMER 30/2020 (1026)

Nr konta Parafii; BOŚ S.A. O/ POZNAŃ; UL. J.H.DĄBROWSKIEGO 79A NR RACHUNKU 12 1540 1056 2001 8300 3548 0001

Pieniądze z ofiar za gazetkę są przeznaczone na pokrycie kosztów druku i rozwój tygodnika.

Komentarz Dobrej Nowiny

Pan Bóg bardzo wiele przed nami ukrywa, a prawda o Królestwie Bożym przychodzi do nas często w sposób zupełnie niespodziewany. Rzeczy biegają swoim rytmem, aż tu nagle dzieje się coś takiego, co otwiera nowe drzwi, daje nowe możliwości. Człowiek z dzisiejszej Ewangelii wykonywał swoją pracę i zupełnie niespodziewanie jego pług zahaczył o skrzynię. Miał On jednak w sobie tyle ciekawości i gotowości żeby ją wykopać, że odnalazł skarb. A co jak już ten skarb znajdziemy? Spotkanie z Bogiem rodzi w nas radość: „Z radości poszedł, sprzedał wszystko co miał i kupił tę rolę”. Nie z obowiązku, z nakazu, z moralnej powinności. Chrześcijaństwo najpiękniejsze jest wtedy, kiedy wejdziemy w nie z pasją, z namiętnością, bo skarb jest dla tych, którzy będą gotowi zaangażować się na 100%. „A od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je (Mt 11, 12)”. Święci byli świętymi, bo byli pasjonatami, bo oddali całych siebie w przeżywaniu życia, wiary, miłości. Pamiętajmy również, że Królestwo Boże jest jak sieć, zagarnia wszystko. I tak samo jest z Kościołem, w którym znajdujemy i świętość i łaskę, i najczystsza prawdę, i miłość i piękno. Ale znajdujemy też mnóstwo plugastwa i bezsensu. Pan Jezus zdecydował, żeby Jego uczniowie nie byli elitarną grupą, ale żeby każdy, aż do końca, miał szansę zdecydować w którą stronę pójdzie. Łatwo gorszyć się Kościołem, ale dużo lepiej zobaczyć, że Pan Bóg daje szansę każdemu i potrafić swoją szansę dobrze wykorzystać.

EWANGELIA Mt 13, 44-52



Przypowieści o skarbie, o perle i o sieci

Słowa Ewangelii według Świętego Mateusza

Jezus opowiedział tłumom taką przypowieść:

«Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę. Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją».

«Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do sieci, zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju. Gdy się napelniła, wyciągnęli ją na brzeg i usiadłszy, dobre zebrali w naczynia, a złe odrzucili. Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłączą złych spośród sprawiedliwych i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Zrozumieliście to wszystko?» Odpowiedzieli Mu: «Tak».

A On rzekł do nich: «Dlatego każdy uczyony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare».

Myśli św. Jana Pawła II na każdy dzień

26.07.

„Ludzie chorzy, starzy, niepełnosprawni, nieuleczalni uczą nas, że słabość jest twórczym składnikiem ludzkiego życia i że cierpienie może być przyjęte bez utraty godności.”

28.05.1982 r.

27.07.

„Nie popadajcie w przeciętność, nie ulegajcie dyktatom zmieniającej się mody, która narzuca styl życia niezgodny z chrześcijańskimi ideałami, nie pozwólcie się mamieć złudzeniom konsumizmu. Chrystus wzywa was do rzeczy wielkich. Nie sprawcie Mu zawodu, bo w ten sposób wy sami spotkalibyście się z zawodem.”

15.08.1991 r.

28.07.

„Nie bójcie się spotkać Jezusa; szukajcie Go uważnie i z otwartym sercem.”

5.06.2004 r.

29.07.

„Najszlachetniejsi lekarze przyznają, że wobec cierpienia ludzkiej duszy oni pozostają bezsilni. Tylko Chrystus może uleczyć.”

23.12.1972 r.

30.07.

„Zadaniem chrześcijan żyjących tu na ziemi jest przede wszystkim to, ażeby zwyciężyła miłość.”

23.03.1972 r.

31.07.

„Czy człowiek może naprawdę zrealizować się bez Boga, albo wręcz przeciw Bogu?”

19.09.1999 r.

1.08.

„<<Ku wolności wyswobodził nas Chrystus>> (Ga 5,1)! Dlatego chrześcijanin nie lęka się wolności, przed wolnością nie ucieka!”

1.06.1997 r.

Czytania na niedzielę

Siedemnasta Niedziela zwykła, rok A

PIERWSZE CZYTANIE 1 Krł 3, 5. 7-12

Modlitwa Salomona o mądrość

Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej

W Gibeonie Pan ukazał się Salomonowi w nocy, we śnie. Wtedy Bóg rzekł: «Proś o to, co mam ci dać». A Salomon odrzekł: «O Panie, Boże mój, Ty ustanowiłeś królem Twego sługę w miejsce Dawida, mego ojca, a ja jestem bardzo młody i nie umiem rządzić. Ponadto Twój sługa jest pośród Twego ludu, który wybrałeś, ludu mnogiego, którego nie da się zliczyć ani też spisać z powodu jego mnóstwa. Racz więc dać Twemu słudze serce rozumne do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny?»

Spodobalo się Panu, że właśnie o to Salomon poprosił. Bóg więc mu powiedział: «Ponieważ poprosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale prosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygania spraw sądowych, oto spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i pojętne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie».

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 119 (118), 57 i 72. 76-77. 127-128. 129-130 (R.: 97a)

Refren: Jakże miłuję Prawo Twoje, Panie.

Pan jest moim działem, *
przyrzekłem zachować słowa Twoje.
Prawo ust Twoich jest dla mnie lepsze *
niż tysiące sztuk złota i srebra.

Refren.

Niech Twoja łaska będzie mi pociechą *
zgodnie z obietnicą, daną Twemu słudze.
Niech Twa litość mnie ogarnie, a żyć będę, *
bo Twoje Prawo jest moją rozkoszą.

Refren.

Przeto więcej miłuję Twoje przykazania *
niż złoto, niż złoto najczystsze.
Dlatego uważam za słuszne wszystkie Twe postanowienia *
i nienawidzę wszelkiej drogi fałszu.

Refren.

Twoje napomnienia, Panie, są przedziwne, *
dlatego przestrzega ich moja dusza.
Poznanie Twoich słów oświeca *
i naucza niedoświadczonych.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE Rz 8, 28-30

Bóg przeznaczył nas, abyśmy byli podobni do Jego Syna

Czytanie z Listu Świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia:

Wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamysłu. Albowiem tych, których przedtem poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był Pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał – tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił – tych też obdarzył chwałą.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ Por. Mt 11, 25

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi,
że tajemnice królestwa objawiłeś prostaczkom

Czytania na każdy dzień

Poniedziałek: Jr 13, 1-11; Mt 13, 31-35

Wtorek: Jr 14, 17-22; Mt 13, 36-43

Środa: 1 J 4, 7-16; J 11, 19-27

Czwartek: Jr 18, 1-6; Mt 13, 47-53

Piątek: Jr 26, 1-9; Mt 13, 54-58

Sobota: Jr 26, 11 – 16. 24; Mt 14, 1-12

Najpiękniejsze wizerunki Matki Bożej w Polsce

Matka Boża Kalwaryjska

Cudowny obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej znajduje się w najstarszej kalwarii w Polsce, która usytuowana jest na Pogórzu Mazowieckim w powiecie wadowickim. Jest to jedno z najbardziej malowniczych miejsc.

Kalwaria powstała dzięki staraniom wojewody krakowskiego - Mikołaja Zebrzydowskiego. W 1600 roku zainicjował on budowę kościoła. Wzór projektu przywieziono z Jerozolimy. Jako najważniejsze dla realizacji projektu miejsce wybrano górę Żarek. Wszystkie starania prowadziły do tego, aby jak najwierniej upodobnić kopię do oryginału. Góra Żarek miała spełniać rolę wzgórza Ukrzyżowania. Poniżej Lanckorony zaadoptowano wzniesienie mające przypominać Górę Oliwną, na której znajduje się Ogrójec. Wyznaczono też wzgórze Syjon, na którym stanął później pałac Kajfasza i Górę Moria, gdzie zbudowano ratusz Piłata. Miejscową rzeczkę o nazwie



Skawinka przemianowano na Cedron - potok płynący w Ziemi Świętej Kalwarię budowały i udoskonalały cztery pokolenia fundatorów: trzy rody Zebrzydowskich i jedno Czartoryskich. Obecnie opiekunami sanktuarium są bracia mniejsi zwani bernardynami. Akt przekazania kalwarii zakonnikom podpisano 1 grudnia 1602 roku.

Kalwaria Zebrzydowska jest jednym z głównych ośrodków kultu maryjnego w Polsce. Cześć religijna zaczęła przybierać formę kultu, gdy w 1641 roku w Sanktuarium umieszczono słynący łaskami obraz Matki Boskiej podarowany zakonnikom przez Stanisława Paszkowskiego.

Miejsce to gromadzi najcenniejsze zabytki kultury polskiej. Sanktuarium kalwaryjskie składa się z barokowej bazyliki Matki Bożej Anielskiej, klasztoru oo. Bernardynów i zespołu ponad 40 kaplic wkomponowanych w malowniczy krajobraz, zwanych drózkami kalwaryjskimi.

W 1999 roku zespół architektoniczny i krajobrazowy trafił na listę UNESCO.

Obraz Matki Boskiej Kalwaryjskiej - zwanej Płaczącą, powstał na początku XVII wieku. Ukazuje Maryję obejmującą Dzieciątko Jezus w czułym uścisku, dotykających się policzkami. Namalowany jest techniką olejną na grubym,

lnianym płótnie o wymiarach 80 x 58,5 cm, które zostało naklejone na dębową deskę.

3 maja 1641 roku z oczu Matki Bożej spłynęły krwawe łzy i w tym momencie właściciel obrazu Stanisław Paszkowski przekazał go zakonnikom. Uroczystego aktu koronacji Kalwaryjskiej Matki dokonano w 1887 roku. Przed uroczystością ozdobiono obraz sukienką, wykonaną przez krakowskie felcjanek. To szczególne wydarzenie zostało upamiętnione polichromią na ścianie prezbiterium kościoła. Wykonał ją Karol Polityński.

Pielgrzymi przybywający przed oblicze Madonny Kalwaryjskiej zostawiają liczne wota dziękczynne. Znajdująca się w Sanktuarium „Księga łask i cudów” zawiera liczne podziękowania.

Dla podkreślenia duszpasterski zasług sanktuarium kalwaryjskiego Jan Paweł II wyniósł kościół Matki Bożej Anielskiej do rangi bazyliki mniejszej, a cudowny obraz ozdobiony został złotą różą papieską.

Ks. Jan Twardowski pisze:

„Ten, kto idzie na śmierć, nie należy już do swojej Matki. Odszedł od Niej i wróci już tylko umarły. Nie zostanie w nim nic z dziecka. Miłość Matki polega na stałym oddawaniu Syna światu, ludziom Boga. Objawia się wtedy w pełni miłość macierzyńska, która jest oddawaniem”.

Ewa Wika w służbie Maryi

Przypadek czy przeznaczenie?

Wiele rzeczy dzieje się wokół nas, a my często nawet ich nie zauważamy, ignorujemy przypadkowe zdarzenia. Gdybyśmy byli bardziej uważni na przypadki, nasze życie wyglądałoby inaczej, nabrałoby kolorów. Ale gdybyśmy dostrzegali te wszystkie przypadki, które mają miejsce w naszym życiu, na pewno zaczęlibyśmy się im sprzeciwiać, próbowalibyśmy walczyć z losem. Drobne, pozornie nieważne zdarzenia decydują o naszym życiu, choć my zdajemy się w ogóle tego nie zauważać. Śmiało można powiedzieć, że przypadek rządzi życiem człowieka, często bez jego świadomości.

Tak było w przypadku bohaterki „Traktatu o łuskaniu fasoli” Wiesława Myśliwskiego, która kilkakrotnie, w różnych przypadkowych miejscach spotykała pewnego mężczyznę, nie zdając sobie nawet sprawy, że to ten sam człowiek. On był bardziej świadomy tego, że wciąż jego drogi krzyżują się z drogami pięknej nieznanym. O pierwszym

spotkaniu tych dwojga wiemy niewiele, właściwie nawet nie wiadomo, czy miało miejsce jakieś spotkanie przed wspólną podróżą pociągiem. Narrator – a jednocześnie główny bohater – twierdzi, że widział już kiedyś ową kobietę, ale nie potrafi sobie przypomnieć, gdzie i kiedy. Dlaczego akurat na nią zwrócił uwagę, gdy weszła do przedziału, skoro nie interesowali go zupełnie inni podróżni? Bardzo prawdopodobne wydaje się, że tych dwoje już się spotkało – przypadkiem? – ale możliwe także, że mężczyzna przypadkowo podniósł wzrok akurat w momencie, w którym kobieta wchodziła do pociągu. Wiemy, że oboje jechali w to samo miejsce, do tej samej miejscowości. Czyżby oboje tam mieszkali? Jeżeli tak, dlaczego jeszcze się nie znali? Możliwe, że spotkali się kiedyś na zakupach albo na spacerze w parku, w kościele albo filharmonii, przelotnie rzucili na siebie wzrokiem i zapomnieli wzajemnie o swoim istnieniu, do czasu wspólnej podróży pociągiem, gdy mężczyzna próbował wydobyć z głębi swych myśli niewyraźne wspomnienie. Kolejne spotkanie tych dwojga miało miejsce na ławce w parku. Bohater



Szczęście, przypadek, przeznaczenie, kryptonim Boga

od razu poznał kobietę, bowiem myślał o niej przez cały czas od ich poprzedniego spotkania. Wówczas żałował, że nigdy więcej jej nie zobaczy, ona zaś wydawała się zupełnie nieprzejęta tym faktem. Teraz prawdopodobnie nawet go nie rozpoznała. Nie wiemy, czy bohaterowie rozmawiali ze sobą podczas tego przypadkowego spotkania w parku. Mężczyzna znów usiłował przypomnieć sobie, gdzie wcześniej widział ową piękność, jego pamięć podsuwała mu obrazy kolejnych kobiet, jakie znał, ale tej

jednej nigdzie nie było. Po kilku dniach para spotyka się znów, i znowu przypadkiem. W kawiarni, w której nie ma już pustych stolików, kobieta dosiada się do stolika głównego bohatera. Mężczyzna wypowiedział wówczas ważne zdanie, że nie zawsze uświadamiamy sobie, iż na kogoś czekamy, a ten ktoś się zjawia. Kobieta speszyła się lekko i zaczęła zastanawiać, czy rzeczywiście przypadkiem wciąż na siebie trafiają. Następnie zażartowała, że kawiarnie

zmieniają przypadki w przeznaczenia. Mężczyzna dołączył się do drwin, choć uważał to za prawdę. Nie wiadomo, jak potoczyła się dalej historia tych dwojga, można przypuszczać, że później spotkali się jeszcze kilka razy, już nie przypadkiem, i rozwinęła się głębsza znajomość. Znajomość, której początkiem była seria przypadkowych spotkań.

Przypadek zapoczątkował także wieloletnią przyjaźń Ani Shirley z jej opiekunami z Zielonego Wzgórza – roźdzeństwem Marylą i Mateuszem Cuthbert. Historię tę opowiada Lucy Maud Montgomery w powieści „Ania z Zielonego Wzgórza”, pierwszej części serii o przygodach rudowłosej dziewczynki, później kobiety. Maryla i Mateusz poszukiwali nastoletniego chłopca, który pomagałby im przy gospodarstwie. Ich znajoma postanowiła zaadoptować małą dziewczynkę z sierocińca i zgodziła się przywieźć również chłopca dla Cuthbertów. Nieporozumienie między sąsiadkami doprowadziło do tego, że na Mateusza czekała rudowłosa jedenastolatka. Mężczyzna miał delikatne serce i nie chciał urazić dziewczynki, więc rolę

wyjaśnienia pomyłki pozostawił swojej siostrze. Maryla sceptycznie podeszła do Ani, postanowiła zatrzymać ją jednak na jedną noc i nazajutrz wyjaśnić sprawę z panią Spencer. Gadatliwa Ania szybko zdobyła serce Mateusza, a wkrótce potem również jego siostry, potrafiła także pomóc przy gospodarstwie, więc rodzeństwo postanowiło przygarnąć dziewczynkę. Ania szybko zaprzyjaźniła się z Dianą, córką mieszkających w sąsiedztwie Zielonego Wzgórza państwa Barry. Podczas pobytu u Cuthbertów poznała także swojego przyszłego męża, Gilberta Blythe'a. Zielone Wzgórze stało się nowym domem osieroczonej dziewczynki, lepszym startem w dorosłe życie. To tu przeżyła swoje pierwsze przyjaźnie, zawody miłosne, tu spędziła najlepsze chwile swojego życia. Mateusz i Maryla byli dla niej jak przyjaciele, chociaż o wiele od niej starsi. Po ślubie Ania i Gilbert przeprowadzili się do Złego Brzegu, ale dziewczyna wciąż pamiętała o swoich opiekunach, o ludziach, którzy dali jej szansę na szczęśliwe życie. Ta piękna, wieloletnia przyjaźń rodzeństwa Cuthbertów z Anią Shirley rozpoczęła się od przypadku, nieszczęśliwej pomyłki.

Inny przypadek sprawił, że rodzeństwo Pevensie – a konkretnie Łucja – odkryło Narnię. Mowa tu oczywiście o bohaterach serii „Opowieści z Narnii” Clive’a Stemple’a Lewisa. Podczas zabawy w chowanego najmłodsza z rodzeństwa Łucja ukryła się w szafie. Dziewczynka zaczęła się nudzić, ponieważ długo nie została znaleziona. Nie mogąc ustać w miejscu, przypadkiem odkryła przejście do innego świata, wpadając w dziurę. W Narnii, fantastycznej krainie, w której się znalazła, spędziła miłe popołudnie w towarzystwie fauna. Po powrocie do domu zorientowała się, że jej nieobecność w realnym świecie trwała zaledwie kilka minut. Podzieliła się z rodzeństwem informacjami o magicznym świecie po drugiej stronie szafy. Pozostali przyjęli jej opowieści dość krytycznie, zwłaszcza najstarszy Piotr, który uważał Łucję za dzieciaka, lecz ostatecznie zgodzili się pójść za nią. Od tej pory spędzali w Narnii całe dnie, pomagając Lwu Aslanowi obalić rządy Białej Czarownicy i zaprowadzić pokój. Piotr, Zuzanna, Edmund i Łucja Pevensie przeżyli w Narnii wspańiałe przygody.

Przypadkowa wycieczka do innego świata zmieniła także życie Wojtka, bohatera powieści Moniki Kowaleczko-Szumowskiej „Galop’44”. Ten siedemnastoletni chłopiec został poproszony o zajęcie się młodszym bratem podczas podróży służbowej rodziców. Termin tej podróży przypadał na początek sierpnia, a ponieważ rodzice chłopców byli patriotycznymi warszawiakami, chłopcy, jak co roku, udali się do Muzeum Powstania Warszawskiego, aby przeżyć tam obchody Godziny W. O ile młodszemu z braci, trzynastoletni Mikołaj, był choć trochę zainteresowany uroczystościami, o tyle Wojtek był bardzo znie-

smaczony, że musi spędzać czas w muzeum. Postanowił urządzić sobie przechadzkę i odebrać brata po zakończonych uroczystościach. Trafił do podziemi muzeum, gdzie znajdowały się reprodukcje kanałów ściekowych, jakimi podczas powstania przenoszono amunicję i rozkazy. Wojtek znał to miejsce, przychodził tu co roku, ale tym razem, gdy wszedł do kanału, nie znalazł wylazu wyjściowego w odpowiednim miejscu. Wyjście było kawałek dalej, a gdy popchnął klapę, znalazł się w powstańczej Warszawie roku 1944. Pierwszą osobą, na którą spojrzął, była czarnowłosa piękność. Jak się później dowiedział, miała na imię Lidka, była jego rówieśniczką i działała w Podziemiu. Z jednej strony chłopak chciał jak najszybciej uciekać do znanej mu rzeczywistości dwudziestego pierwszego wieku, z drugiej postać Lidki bardzo go interesowała. Rozmyślenia nad tym, czy powinien zostać czy uciekać przerwał mu młody żołnierz, prosząc o odprowadzenie niemieckich jeńców do lochu. Wkrótce chłopak zorientował się, że jego młodszy brat również znalazł się w powstaniu. Wtedy postawił sobie za punkt honoru uratowanie brata i wspólny powrót do muzeum. Okazało się jednak, że Mikołaj wcale nie chce wracać, zaprzyjaźnił się z jednym z młodym powstańcom o pseudonimie Prorok i pomagał w pracy Podziemia. Obaj chłopcy zostali więc w powstańczej stolicy na parę dni, później tygodni. Gdy zaczęła się szkoła, Wojtek chodził na wagary do muzeum, aby stamtąd przedostać się do powstania. Jego relacja z Lidką nabierała rozpędu. Pewnego dnia wąż prowadzący do 1944 roku był zamknięty, Wojtek dowiedział się od pewnego starszego jegomościa, że będzie mógł wejść jeszcze tylko jeden raz. Wszedł, zdążył jeszcze złapać Lidkę po strzale z niemieckiego karabinu. Mikołaj znalazł go po południu na Powązkach, oplakującego ukochaną. Chłopcy dowiedzieli się, że „dziadek z muzeum” specjalnie otworzył przed nimi drzwi do przeszłości, aby nauczyć się szacunku do historii i poczuli na własnej skórze emocje powstańczej Warszawy. Nie do końca więc podróż Wojtka w czasie była przypadkiem, bowiem została zaplanowana przez staruszkę, który nie mógł znieść braku szacunku chłopaka dla powstańców, lecz Wojtek nie wiedział o tym, gdy wchodził do kanału.

Przytoczone przykłady wskazują na to, że życiem człowieka rządzi przypadek. Najpiękniejsze życiowe historie, najgłębsze relacje zaczynają się często właśnie od przypadkowego spotkania, drobnej pomyłki. Ale czy na pewno jest to przypadek? Może ktoś – a raczej Ktoś – za tym stoi, tak jak było w przypadku Wojtka? W końcu jesteśmy tylko marionetkami w rękach Boga, to On planuje nasze życie, każde nasze słowo i każdy gest. Niektórzy mówią, że w życiu nie ma przypadków, jest tylko przeznaczenie.

A Ty, co sądzisz?

Poznańskie Muzeum Archidiecezjalne



Jest jedną z najstarszych tego typu instytucji w kraju i jedną z pierwszych placówek muzealnych w Poznaniu. Założone zostało w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku (w latach 1894-1898) przez ówczesnego Arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego - Floriana Stablewskiego.

Florian Stablewski, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański w latach 1891–1906, świadom zagrożeń jakie niesła ze sobą polityka niemieckiego zaborcy wobec Polaków, zakłada w 1898 r. w stolicy archidiecezji – Poznaniu – muzeum, którego zadaniem ma być gromadzenie i zabezpieczanie znajdujących się w kościołach przedmiotów posiadających wartość artystyczną, historyczną, czy materialną, świadczących o kulturze i wierze przodków. Wyznacza osobę, która ma się tym zajmować (ks. Józef Zalewski), miejsce, w którym obiekty mają być gromadzone (klasztor po Karmelitankach przy ul. Wieżowej) i historyka (dr Bolesław Erzepki), który ma za zadanie dokonywać pośród znajdujących się w kościołach obiektów selekcji i wybierać te, które winny trafić do muzeum. Obiekty przywożone do Poznania są zabezpieczane. Stosunkowo szybko zaczynają pojawiać się problemy, bowiem już mniej więcej po 10 latach brakuje przestrzeni magazynowych, ekspozycja jest niewielka, udostępniana tylko sporadycznie. Muzeum nie posiada też pracownika odpowiedzialnego za naukowe opracowanie zbiorów, instytucji doskwiera również brak środków na zabiegi konserwatorskie. Sytuacja ta trwa aż do końca I wojny światowej.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, na przełomie lat 1923/24 zbiory postanowiono powierzyć jako depozyt państwu. Utworzono Muzeum Sztuki Kościelnej w byłym Zamku Cesarskim. Na początku 1929 r. z depozytu zrezygnowano, muzeum zlikwidowano i obiekty wróciły do nieogrzewanego, niewietrzonego zawilgoconego klasztoru. Czując wartość prze-

chowywanych przedmiotów, w okresie międzywojennym, jeszcze raz (w 1936 r.) podjęto próbę zorganizowania ekspozycji. Ponieważ muzealnymi zbiorami zarządzał wówczas archiwariusz diecezjalny, w budynku, w którym rezydowało Archiwum (a był to obszerny, dwupiętrowy budynek dawnej szkoły zwanej od imienia założyciela Akademią Lubrańskiego) wygospodarowano trzy parterowe pomieszczenia i tam umieszczono wystawę, która przetrwała do 1939 roku. II wojna światowa zniszczyła ekspozycję, rozproszyła i mocno przetrzebiła zbiory. Zdecydowanie lepsze czasy dla Muzeum nastąpiły gdy w 1964 r. Arcybiskup Antoni Baraniak rozdzielił Archiwum z Muzeum. Sytuacja powoli się poprawiała. Praca była mozolna, ale z czasem przyniosła efekty: zostały założone nowe księgi inwentaryzacyjne, karty naukowe, powstała stale otwarta dla publiczności ekspozycja muzealna. Kolejne dobre zmiany nastąpiły, gdy Polska dołączyła do Wspólnoty Unii Europejskiej. W 2005 r. przyznana została archidiecezji dotacja na remont i adaptację budynków Muzeum i Archiwum. Wymieniono się budynkami – Muzeum dostało do dyspozycji budynek dawnej Akademii Lubrańskiego a Archiwum przeniosło się do XIX wiecznego wikariatu. Gruntowny remont i urządzenie nowej ekspozycji trwały dwa lata. Uroczyste otwarcie miało miejsce we wrześniu 2007 roku. W chwili obecnej w muzeum znajdują się następujące ekspozycje stałe: Galeria sztuki średniowiecznej, Galeria sztuki nowożytnej, Skarbiec, Salon Ofiarodawców oraz Galeria portretów. Najciekawszymi obiektami muzeum są: Miecz świętego Piotra, Miecz świętego Piotra to najcenniejszy i najważniejszy obiekt w Muzeum. To świadek rodzącego się państwa polskiego i dowód włączenia go w krąg kultury europejskiej. To pierwszy zabytek chrześcijańskiej Polski. Zabytek, który dotarł tu już jako pamiątka około 968 roku.



„... Papież ogłosił wówczas i ustanowił dla Kościoła poznańskiego człowieka o wiadomej sobie cnocie, wierze i religijności, Włocha Jordana, ze szlacheckiego rodu rzymskiego, z rodziny i domu Orsinich. Po wyświęceniu i błogosławieństwie otrzymanym w Rzymie rozkazał mu papież w roku pańskim 966 udać się do Królestwa Polskiego, by tam kierował Kościołem. Ten sam papież Stefan, by uczynić początki Jordana miłszymi dla kleru i ludu polskiego, ofiarował mu miecz św. Piotra, którym apostoł, jak wierzą, miał odciąć ucho Malchiasza w Ogrodzie Oliwnym, może ten sam miecz, a może inny zamiast tamtego i pobłogosławił na pamiątkę tak świetnego czynu apostoła; aby Kościół w Polsce posiadał jawny klejnot, którym mógłby się szczycić. Ten sam miecz w Kościele poznańskim także i dzisiaj otacza gorliwa cześć”. Jest to relacja kronikarza polskiego Jana Długosza, który w 1475 r. w Katalogu biskupów poznańskich zapisał wiadomość o istnieniu tego miecza, o jego pochodzeniu i traktowaniu przez siebie współczesnych. W latach 80 ubiegłego wieku miecz znalazł się w zasobach muzealnych i w roku 1995 jako przedmiot szczególnie cenny zawisł na ekspozycji.

Złoty kielich biskupa Tolibowskiego. Szczerozłoty kielich, ufundowany przez biskupa poznańskiego Wojciecha Tolibowskiego dla katedry poznańskiej, jest wspaniałym świadectwem epoki baroku i pewnego zapomnianego zwyczaju. Wykonał go ok. 1660 roku Stanisław Szwarz, jeden z czołowych poznańskich złotników, a do katedry trafił tuż po śmierci fundatora w 1663 r. Wypełnił się tym samym dawny zwyczaj nakazujący kolejnym rządcom diecezji fundowanie do swoich katedr złotych kielichów wartości 300 dukatów. W tak szlachečnym materiale złotnik odlał i odpowiednio wyczyszczył kilka biblijnych scen. Na stopie wyobrażono: Świętą Rodzinę, Nauczanie w Świątyni i Ostatnią Wieczerzę. Na koszyku czary natomiast odnaleźć można sceny Biczowania, Ukrzyżowania i Zmartwychwstania. Pastorał z Limoges.. Wykopany w 1953 roku z podziemi poznańskiej katedry podczas prowadzonych tam badań archeologicznych. Krzywaśń pastorału (bo jedynie ona się zachowała) wykonana została stosowaną w Limoges techniką emalii żłobkowej na złoconej miedzi. Pastorał mógł należeć do biskupa Arnolda (zm. 1211 r.) lub do jego następcy Pawła (1211-1242). Tego nie można stwierdzić z pewnością, gdyż grobów nie udało się zidentyfikować. Pewne jest natomiast, że należy do powstałych w Limoges tzw. „pastorałów z wielkim kwiatem”, których niewiele zachowało się w Europie, a na pewno jedynie w Polsce. Monstrancja króla Jagielly. Monstrancja pochodzi z poznańskiego kościoła pw. Bożego Ciała.

Jest najstarszym tego typu naczyniem liturgicznym w Polsce! To wspaniałe dzieło gotyckiego złotnictwa zostało wykonane około 1400 roku na terenie Prus Zakonnych. Według tradycji, monstrancja została zdobyta przez wojska Władysława Jagielly podczas wielkiej wojny w latach 1409-1411, a następnie ofiarowana do karmelitańskiego kościoła Bożego Ciała w Poznaniu, ulubionego przez króla sanktuarium eucharystycznego. Monstrancje wykonano ze złoconego srebra i wzbogacono kryształami górskimi i almandynami. Na stopie naczynia umieszczono dwie tarcze herbowe: z Orłem (Królestwo Polskie) i Pogonią (Wielkie Księstwo Litewskie). Zachęcam do odwiedzenia na ulicy Lubrańskiego 1 tej mało znanej, ale bardzo ciekawej placówki muzealnej mogącej być chlubą naszej archidiecezji i miast. Muzeum otwarte jest od wtorku do piątku od 11 do 16 w soboty od 10 do 15 w niedziele i poniedziałki jest nie czynne.

Opracował WG



MODLITWA O USTANIE EPIDEMII

Panie Jezu, Zbawicielu świata,
Nadziejo, która nigdy nas nie zawodzi,
zmiłuj się nad nami
i wybaw nas od wszelkiego zła!
Prosimy Cię, abyś zdusił plagę choroby,
która się rozprzestrzenia,
przywrócił zdrowie chorym,
zachował zdrowych,
wspierał pracujących dla zdrowia wszystkich.
Okaż nam Twoje miłosierne Oblicze
i wybaw nas w swojej wielkiej miłości.
Prosimy Cię o to przez wstawiennictwo Maryi,
Matki Twojej i naszej,
która wiernie trwa przy nas,
a także przez wstawiennictwo św. Józefa,
Twojego przybranego Ojca, a naszego Opiekuna.
Ty, który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki
wieków.
Amen.

Ogłoszenia duszpasterskie XV NIEDZIELA ZWYKŁA 26.07.2020 r

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

XVII NIEDZIELA ZWYKŁA - 26. 07.
2020 r.

W tym tygodniu w liturgii Kościoła
wspominamy:

W środę św. Marty
W piątek św. Ignacego z Loyoli
W sobotę św. Alfonsa Marii Liguoriego

W tym tygodniu przypada I sobota
miesiąca – Msza św. o godz. 7.30

W lipcu i sierpniu w niedzielę nie ma
Mszy św. o 12.30
Biuro parafialne czynne w środy w godz.
od 9.00-10.00 i we wtorki
i czwartki w godz. 16.30-17.30.
Okazja do spowiedzi 30 minut przed
każdą Mszą św. Nieczynna będzie
biblioteka.

W minionym tygodniu zmarła nasza
parafianka śp. Daniela Witkowiak z
ul. Miłej. Pogrzeb w najbliższy
wtorek o godz. 11.50 na Junikowie.
Polećmy zmarłą Bożemu
miłosierdziu. Dobry Jezu a nasz
Panie

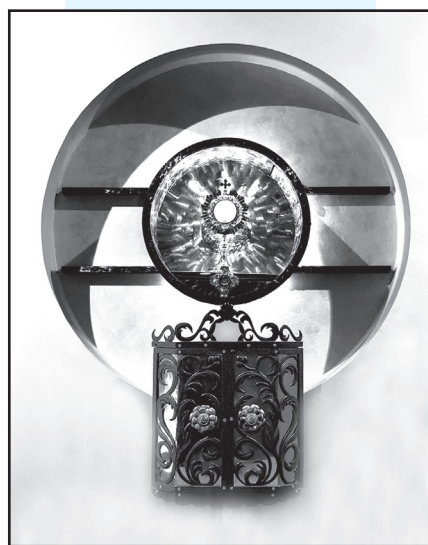
Obraz Jasnogórski

KALENDARIUM NAWIEDZENIA

W wyniku ogłoszonego stanu
epidemi w naszej Ojczyźnie,
Nawiedzenie Matki Bożej Czę-
stochowskiej w Cudownej Kopii
Obrazu Jasnogórskiego zostało
ZAWIESZONE do odwołania.



KAPLICA CAŁODZIENNEJ ADORACJI Najświętszego Sakramentu pw. Miłosierdzia Bożego



Adoracja
w dni powszednie
od godz. 8:00 – 17:45
w niedzielę
od godz. 13:30 – 17:45

TYGODNIK PARAFII NA OGRODACH W POZNANIU

www.dobrypasterz.pl

ISSN 1896-6110

REDAKCJA: *Naczelny:* Ks. Ryszard Siwek; *Zastępca naczelnego:* Martyna Rajch;

Redakcja: Wiesław Grzybek, Marek Rajch, Magdalena Miczek, Edyta Tuczynska, Justyna Zienkiewicz, Ewa Wika, Wojciech Wika, Aleksandra Zygarełowska

Współpraca: ks. kan. Tomasz Morasz, ks. kan. Zbigniew Sujkowski;

Adres redakcji: ul. Nowina 1, 60-589 Poznań, tel.: 61 847 57 34,

e-mail: redakcja.dobranowina@gmail.com

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmianę tytułów.